



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Wiosna grecka" Hanny Malewskiej - aktualna książka dla młodego czytelnika

Author: Barbara Pytlos

Citation style: Pytlos Barbara. (2004). "Wiosna grecka" Hanny Malewskiej - aktualna książka dla młodego czytelnika. W: K. Heska-Kwaśniewicz, Pietruch-Reizes (red.), "W kręgu książki, biblioteki i informacji naukowej" (S. 330-344). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wiosna grecka Hanny Malewskiej – aktualna książka dla młodego czytelnika

BARBARA PYTŁOS

UNIwersytet śląski

W 1986 roku, po trzech latach od śmierci Hanny Malewskiej (1911–1983), w „Znaku” opublikowano wypowiedzi na temat jej życia i twórczości. Wśród wypowiadających się znaleźli się m.in.: Zygmunt Ku-
biak, Marek Skwarnicki, Irena Sławińska, Stefan Świeżawski, Jerzy
Turowicz, Jacek Woźniakowski¹. Owe głosy tworzyły specyficzny kli-
mat wokół Hanny Malewskiej człowieka i Hanny Malewskiej pisarki.
Podnoszono też jej zasługi w redagowaniu pisma „Znak”. Czytając je,
odnosi się wrażenie, że odszedł ktoś, kogo zastąpić nie można. Wyso-
kie noty wystawiano jej życiu i dziełom. Irena Sławińska na przykład
zwracała uwagę na nierozdzielność jej postawy życiowej i twórczej:

Wzrastało też moje oniesmielenie, w miarę, jak rósł jej autorytet
literacki i moralny, właśnie tak podwójnie sprzężony; gdyż pisarstwo
jej osiągnęło wysoki wymiar moralny, życie zaś urastało w piękną przy-
powieść. Zwycięsko zmierzyła się z przepastnym problemem: narodzin
kultury chrześcijańskiej w Europie, stawianiem się nowego świata,
tworząc niezwykle dzieło: *Przemija postać świata*², dzieło, które po-
winno wejść w żelazny kanon lektury historycznej, nie tylko w Polsce.³

Jacek Woźniakowski natomiast przypomniał, kim dla Hanny Ma-
lewskiej był czytelnik, w związku z tym omówił odpowiedzialność, jaka

¹ O Hannie Malewskiej. „Znak” 1986, nr 6 (379), s. 22–46.

² H. Malewska: *Przemija postać świata*. Kraków 1954.

³ O Hannie Malewskiej..., s. 27.

wyznaczała jej twórcze drogi; dla niej, pisarki historycznej, odbiorca był rzeczywistym współtwórcą jej powieści:

Ów realizm historyka w połączeniu z wiarą – jeśli wolno tak powiedzieć: w potencjalną bezinteresowność człowieka, a zatem w jego męstwo, zawsze możliwe, i w dostojeństwo jego przeznaczeń, owo pozabawione złudzeń, a przecież niezachwiane zaufanie, może nie zawiera w istocie kontrastu, ale jakże jest rzadkie i trudne.

Zapewne z takiego stanowiska wynikało bezlitosne zaufanie Hani do czytelnika, zupełny brak skłonności do umilającej lekturę kokieterii i kompromisów formalnych w pełnieniu obowiązków pisarza. Jak najmniej słów, skondensowana, ale jakby mimochodna refleksja, wspólne – piszącego i czytającego – przedzieranie się, za pomocą skrótów i elips, do piękna i do mądrości, które czekają na śmiałków, podejmujących wędrówkę przez tajemniczy gąszcz dziejów, mitów, mowy.⁴

Dla Hanny Malewskiej zasada współuczestnictwa czytelnika w powstawaniu dzieła była oczywista. Jego partnerstwo w dialogu: twórca – utwór – czytelnik, wskazywało układy kompozycyjne. Przy czym w tych układach pisarka nie ułatwiała czytelnikowi dróg poznania istotnej wartości dzieła. Tylko ci z nich, którzy znali wysiłek wkładany w poznanie, mogli stać się współtwórcami jej historycznych powieści. Można więc powiedzieć, że wirtualny czytelnik był wyznacznikiem kompozycyjnym utworów Hanny Malewskiej.

Wypowiadający się nawiązywali do różnych utworów Hanny Malewskiej, jak *Żelazna korona*⁵, *Apokryf rodzinny*⁶, *Kamienie wołać będą*⁷, *Zniwo na sierp*⁸ czy *Sir Tomasz odmawia*⁹. Nikt jednak nie przypominał jej debiutu *Wiosna grecka*, a przecież – jak stwierdza Andrzej Sulikowski – w twórczości Hanny Malewskiej jest to utwór ważny; od niego rozpoczęło się zainteresowanie pisarki antykiem, tu

⁴ Ibidem, s. 29.

⁵ H. Malewska: *Żelazna korona*. Warszawa 1936. Powieść otrzymała nagrodę Polskiej Akademii Literatury w roku 1936, a w *Wykazie książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu Nr 1* z dnia 1 X 1951 r. pod pozycją 900 figuruje utwór H. Malewskiej *Kamienie wołać będą* z dopiskiem – wszystkie wydania. Zob. *Cenzura PRL. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1 X 1951 r.* Postłowie Z. Żmigródzki. Warszawa 2002, s. 26.

⁶ H. Malewska: *Apokryf rodzinny*. Warszawa 1965.

⁷ H. Malewska: *Kamienie wołać będą*. Warszawa 1946. W 1948 r. autorka otrzymała za tę książkę Nagrodę im. W. Pietrzeka.

⁸ H. Malewska: *Zniwo na sierp*. Warszawa 1947.

⁹ H. Malewska: *Sir Tomasz odmawia*. Warszawa 1956.

także ujawniła się charakterystyczna cecha kompozycyjna jej wcześniejszych dzieł – skupienie uwagi na jednej postaci literackiej¹⁰.

Wiosnę grecką przypomnieć należy jeszcze z jednego istotnego powodu: powstanie utworu określał wyraźnie zaznaczony adres czytelniczy. Pierwszą większą wypowiedź literacką kierowała pisarka do młodego czytelnika i tego typu odbiorca określał treść i formę tekstu.

Wiosna grecka wydana została w roku 1933 przez Główną Księgarnię Wojskową w Warszawie. Pisarka odpowiadała nią na apel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które w roku 1931 ogłosiło konkurs na utwór o tematyce sportowej¹¹. Utwory nagrodzone miały reprezentować Polskę na Konkursie Sztuki Olimpijskiej na wiosennej Olimpiadzie w Los Angeles w roku 1932¹².

Nagród w konkursie wprawdzie nie przyznano, lecz wśród książek wyróżnionych znalazła się *Wiosna grecka* Hanny Malewskiej¹³. Książki z cyklu Pięciu na Olimpiadę zostały wydane w opracowaniu graficznym Anatola Girsy i Bolesława Barcza (w założonym przez nich w roku 1931 Atelier Girs-Barcz – pierwszej w Polsce pracowni grafiki użytkowej¹⁴) przez Główną Księgarnię Wojskową, którą wówczas kierował zasłużony dla księgarstwa polskiego Stanisław Thun¹⁵. Pozycje w tym atelier opracowywane zaliczały się do „pięknych książek najwyższej klasy”¹⁶.

¹⁰ A. Sulikowski: „Pozwolić mówić prawdzie”. O twórczości Hanny Malewskiej. Lublin 1993, s. 34.

¹¹ Za: A. Sulikowski: „Pozwolić mówić prawdzie” ..., s. 34; W. Lipoński: *Humanistyczna encyklopedia sportu*. Warszawa 1987, s. 193.

¹² W cyklu olimpijskim znalazły się ponadto utwory: Jalu Kurka – *Mount Everest*, Władysława Burzyńskiego – *Z Karpat*, Stanisława Szczawińskiego – *Wicher*, Stanisława Zaleskiego – *Największe zwycięstwo. Opowiadania sportowe*. Pierwszy Olimpijski Konkurs Sztuki odbył się w 1912 roku w Sztokholmie. Nagrodzono wtedy *Odę do sportu*, której autorem jest Pierre de Coubertin. Podają za: K. Zuchora: *Sport w poezji i prozie*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport*. Red. Z. Krawczyk. Warszawa 1997, s. 281.

¹³ Inicjatorom konkursu chodziło o propagowanie w wychowaniu młodego pokolenia zasady równorzędności wychowania umysłowego i fizycznego. Zob. R. Wroczyński: *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945*. Warszawa 1987, s. 283 i nast.

¹⁴ A. Kłossowski: *Anatol Girs – artysta książki*. Warszawa 1989, s. 17.

¹⁵ S. Thun (1894–1944). Zob. *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*. Red. I. Treichel. Warszawa–Łódź 1986, s. 218.

¹⁶ Ibidem, s. 20. Atelier Girsy i Barcza należało do cenionych w tym czasie pracowni graficznych, zajmujących się książką, o czym pisali Hanna Makowska i Jan Straus we wstępie do katalogu wystawy: *Sztuka polskiej książki literackiej 1918–1939, katalog wystawy, Warszawa, maj–sierpień 1986*: „Lata trzydzieste moglibyśmy określić jako lata pewnej syntezy różnorodnych nurtów w sztuce, najsilniej może widoczne w pracach atelier Girs-Barcz...”. Podają za: A. Kłossowski: *Anatol Girs...*, s. 25.

Serię Pięciu na Olimpiadę odnotowała krytyka; ich omówienie umieścił na swych łamach „Przegląd Księgarski”¹⁷, a Juliusz Kaden-Bandrowski chociaż sceptycznie oceniał pokłosie konkursu, jak i wszelkie inicjatywy tego typu, to jednak dostrzegał walory literackie w utworach: *Wiosna grecka* Hanny Malewskiej i *Mount Everest* Jalu Kurka¹⁸. W opinii pisarza wśród pięciu książek wyróżnionych w konkursie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tylko dwie zasługiwały na przedstawienie ich czytelnikom. Pisał o nich:

P. H. Malewska i Jalu Kurek osiągnęli – wedle mego przekonania – wśród pięciu nagrodzonych czy wyróżnionych, wyniki najlepsze. Umieeli przezwyciężyć zakres sprawy sportowej i wynieść ją na wyżyny najszczytniejszych dążeń ludzkości. *Wiosna grecka* Malewskiej oraz *Mount Everest* J. Kurka stanowczo przekraczają miarę odrębności sportowo-literackiej. Utwory te należą już bezspornie do literatury pięknej.¹⁹

Juliusz Kaden-Bandrowski zwrócił też uwagę na ich przesłanie edytorskie, wskazując adresata:

Księgarnia Wojskowa wydała owych pięć tomików w zakładach graficznych²⁰ (sic!) Girs-Barcza bardzo starannie, czyniąc te książki nawet ze względu na szatę zewnętrzną miłemi i pojętnymi dla młodzieży.²¹

Książki miały format 20 cm x 14 cm, dużą czcionkę i kolorową okładkę oraz zawierały ilustracje. W *Wiosnie greckiej* na okładce umieszczony został rysunek zapaśnika, przygotowującego się do rzutu dyskiem. Na dole okładki z prawej strony widoczny był znak serii: cyfra pięć z napisem – „cykl na olimpiadę”. Na odwrocie strony tytułowej znalazły się informacje o atelier Girs-Barcza, adnotacja o zastrzeżeniach przekładu i druku oraz sygnet pracowni: duże litery GB objęte znakiem zapytania. Tekst właściwy poprzedza strona ze znakiem graficznym serii, który jest uzupełniony cyfrą pięć i dodatkowym rysunkiem: pięć kół wzajemnie się zazębiających, a na jej odwro-

¹⁷ „Przegląd Księgarski” 1933, nr 1, s. 4; nr 5, s. 22–23.

¹⁸ J. Kaden-Bandrowski: *Pięciu na Olimpiadę*. „Gazeta Polska” z 26 lutego 1933, s. 6.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ *Wiosnę grecką* wydrukowano w Drukarni Narodowej w Krakowie.

²¹ J. Kaden-Bandrowski: *Pięciu na Olimpiadę*...

cie w adnotacjach wykazano autora konkursu na utwory sportowe, wymieniono ich autorów i tytuły oraz umieszczono informację: „wydane z zasiłkiem Ministerstwa W. R. i O. P.” Treść utworu dopełnia pięć czarno-białych ilustracji, obrazujących życie młodych ludzi w pa-lestrze przed olimpiadą.

Zasygnalizowany w wypowiedzi Juliusza Kadena-Bandrowskiego adres czytelniczy serii Pięciu na Olimpiadę jest istotny i widoczny – jak zauważali krytycy²².

Rekonstrukcji młodych lat Platona dokonała Hanna Malewska na podstawie jego pism. Tadeusz Sinko wskazywał wartości utworu, które tkwią w jasno wyłożonej w nim idei. Według niego w *Wiośnie greckiej* czytelne są sportowe i gimnastyczne hasła Hellady oraz idea olimpizmu:

Autorka wyczuła trafnie całą dziwność fenomenu greckiego w tem, że najgenialniejszy i najlotniejszy myśliciel grecki ubiegał się za młodu o zwycięstwa sportowe i zdobył je w Delfach. Jego filozofia nie była jednak odstępstwem od gimnastyki, tylko jej dopełnieniem.²³

Krytyk podkreślał, że Hannie Malewskiej udało się pokazać życie Platona w młodości bardzo przekonująco. Jej książkę stawiał wyżej niż *Dysk olimpijski* Jana Parandowskiego²⁴. Dla Tadeusza Sinki na wymowę dzieła Hanny Malewskiej składa się ukształtowanie postaci Platona w taki sposób, iż wyraża ona ideały i obyczajowość epoki bez przeładowania terminologią gimnastyczną, co zarzucał dziełu J. Parandowskiego. Na tej zasadzie w *Wiośnie greckiej* dla odbiorcy czytelny staje się grecki ideał kalokagathia²⁵ – pięknej duszy w pięknym ciele.

A jak w *Wiośnie greckiej* przedstawiona została młodość Platona? Jaki jest jego obraz? Zdaje się, że zasadne tu będzie stwierdzenie, iż

²² Zob. L. Piwiński: *Wiosna grecka Hanny Malewskiej*. „Rocznik Literacki” 1932, s. 79; T. Sinko: *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia*. Lwów 1933, s. 372–385; U. Krystyńska: *O antyku w powieściach Hanny Malewskiej*. „Meander” 1980, R. 35, s. 119–120; W. Lipoński: *Z literackich dziejów dysku*. „Dysk Olimpijski” 1968, nr 10, 12.

²³ T. Sinko: *Hellada i Roma...*, s. 381.

²⁴ *Dysk olimpijski* Jana Parandowskiego ukazał się również w 1933 r., a na konkursie XI Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 r. uhonorowany został medalem. Podaje za: Z. Kubiak: *O igrzyskach greckich*. W: J. Parandowski: *Dysk olimpijski*. Warszawa 1987, s. 11.

²⁵ Różnorodność znaczeń tego pojęcia omówił R. Turasiewicz w *Studiach nad pojęciem „kalos kagathos”*. „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historycznoliterackie” 1980, z. 41, s. 100 i nast.

na konstrukcji postaci głównego bohatera w utworze zaważył adres czytelniczy – wiek młodego odbiorcy. Zaważył tak dalece, iż to wiek odbiorcy narzucił nadawcy strukturalne ukształtowanie utworu. I chociaż wydawać się może, że kreowanie bohatera opiera się na zasadzie widocznej opozycji nadawca – odbiorca, to jej rezultat jest oczywisty: wirtualny czytelnik określa ramy dzieła.

Charakterystyczne cechy przyszłego filozofa to cierpliwość i wytrwałość w dążeniu do celu. W przypadku Platona było to konsekwentne postępowanie w celu osiągnięcia zwycięstwa w ulubionej dyscyplinie, jaką był rzut dyskiem. Przesłanie, że każdą pracę, którą się wykonuje, należy rozumieć, uwidacznia się w działaniu przyszłego filozofa. Platon rozumiał rzut dyskiem, rozumiał i znał cenę wysiłku, któremu początkowo niechętnie się poddawał w palestrze Hippokratesa:

Później, kiedy dzień po dniu przejeżdżał na swym ledwo skleconym wózku po wybrzeżu i widział, jak jego klacze coraz bardziej krzepią się i poddają, jak u ich nóg suchych, a u ich szerokich łopatek strzelają orle skrzydła lotu, a on sam umie już odgadywać tajniki ich ruchu, zarówno jak i żrebiące kaprysy, wtedy, nieznacznie, przejrzał i doskonałość ukochał więcej od poklasku.

I zaczął pojmywać czystą rzeźbę rzutu, rozumną grę walki, wysiłek biegu, rozłożony mądrze na długie tysiące kroków, z zachowaniem sił na ten trud najwyższy, który przed metą ostatnią krew z serca wypija.²⁶

Stopniowo młody człowiek – Platon – przewycięzał niechęć do rygoru w palestrze, systematyczności ćwiczeń, przewycięzył też cierpienie, które towarzyszyło wysiłkowi fizycznemu. Poznał cenę, jaką trzeba zapłacić za chwilę radosnego uniesienia, gdy się zwycięża.

W Grecji gimnastyka stanowiła nieodzowny element wychowania; wysiłek sportowy był nie tylko ćwiczeniem cielesnym, lecz także osiągnięciem duchowym, szkołą charakteru. Platon, pokonując własne słabości, zrozumiał istotne znaczenie zmagania fizycznych, opanował trudności z nim związane. Kiedy tego odkrycia dokonał, stał się człowiekiem wolnym:

Wtedy był wolny. Stał prosto, zerwawszy powróż, na którym go wleczone. Przestał oglądać się na innych, bać się, szarpać i nienawidzić, przestała go już rwać ku sobie zjawa przyszłości, która w jednej ręce ma radość, a w drugiej hańbę i udręczenie.²⁷

²⁶ H. Malewska: *Wiosna grecka*. Warszawa 1933, s. 39–40.

²⁷ Ibidem, s. 40.

Jednoznaczność adresu czytelniczego w utworze Hanny Malewskiej sprawia, że Platon nie jest postacią statyczną. Młodość w *Wiośnie greckiej* pojmuje się jako dar losu. W niej tkwi siła, dzięki której można narzucać otoczeniu własne zdanie, popełniać błędy, które tym „darem” można tłumaczyć.

Platon na zaczepki współtowarzyszy reaguje porywczo. Takie cechy, jak impulsywność, szybkość reakcji, brak opanowania, nie są mu obce; te cechy są bliskie każdemu młodemu człowiekowi:

– A ty źle w głowie! Zaraziłeś się od mistrza Sokratesa!
Jękła boleśnie odrzucona z rozmachem kitara: Platon porwał się z zaciśniętymi pięściami, nastroszony, wściekły.²⁸

W cytowanym fragmencie istotne jest również to, że Platon – młodzienciek zbliżający się do sięgnięcia po wieniec Apollina – w palestrze nie oddaje się tylko ćwiczeniom gimnastycznym, bo młodość łączy się również z wielością zainteresowań. Intencje nadawcy w opisach i dialogach o życiu w palestrze są jasne. Kategoria wieku określa granice dialogu i opisów.

Młodzi ludzie, chcący dostąpić szczytu olimpijskiego, toczą między sobą rozmowy o poezji i życiu w gimnazjonie:

Przynieś wina, przynieś wody
Skoń mi kwieciami wieńcz różowem
Bo się puścić chcę w zawody
Bić z Erosem wartogłowym.
[...] Polos potarł czoło, skupiając rozpierzchłe myśli.
– Wiem już! – wykrzyknął. – Wiem, czyje to. To jest Anakreonta z Teos, czyż nieprawda?
– Zupełna prawda – potwierdził Aristokles z powagą. – Cieszę się, że zaczniesz rozumieć się na poezji.²⁹

W *Wiośnie greckiej* w postać głównego bohatera wpisana została kompetencja komunikacyjna książki. W rozmowach Platona z kolegami z palestry Hippokratesa ujawnia się jego sposób myślenia i sposób wartościowania. W utworze Hanny Malewskiej nie rozwój fizyczny znajduje się na pierwszym planie i nie on decyduje o istocie olimpizmu. Ćwiczenia fizyczne są nieodzowne w doskonaleniu duszy³⁰. Właśny stosunek do nich wypowie już Platon filozof w rozmowie z Antifosem – sofistą:

²⁸ Ibidem, s. 41–42.

²⁹ H. Malewska: *Wiosna grecka...*, s. 10–11.

³⁰ Por. I. Sławińska: *O Hannie Malewskiej...*, s. 27.

Prawdą jest, że ciało uważam za ciężką i nieznosną skorupę, bo każdy, który idzie drogami ducha, poczuje na którymś stopniu, że mu cielesność dolega. Ale czyż nie pojmujesz, że łatwiej jest iść i walczyć, gdy pancerz giętki i kowany, niż gdy ugniata, lichy, bez sztuki i niehartowny? Ciało słabe jest takim przygniatającym do ziemi pancerzem, bo je łatwiej strach i podłość chwytają za wnętrzności, a gdy nieochędożne jest i leniwe, to ku wszelkiej szpetocie się skłania. Jeżeli już bogowie nie pozwolili duszy latać w szczęsnej swobodzie i bezcielesności, powinna przynajmniej władać sprawnym ciałem, jak woźnica szlachetną, dobrze poskromioną czwórka.³¹

Aksjologia młodości ujawnia się w akcji utworu – dyskursów Platona z towarzyszami z palestry. W nich ukazane zostało dorastanie Platona. Z młodością łączy się ciągłe doskonalenie, poszukiwanie i wybór własnej drogi życia. To czas marzeń i snucie planów ich realizacji, budowanie własnego „ja”. Wartościowanie w utworze stanowi o kompetencji komunikacyjnej książki, aktualnej w każdej epoce i w każdym czasie, dla każdego pokolenia. Czy łatwe zadania stawia pisarka przed odbiorcą, pokazując życie Platona w palestrze?

Platon, gdy przybył do palestry, nie wyróżniał się niczym szczególnym; zmęczenie ćwiczeniami przysparzało mu sporo kłopotów. Trzeba było wypowiedzieć walkę własnym przyzwyczajeniom i nawykom:

Wnet wzięto go tam krótko, jak w kleszcze, musiał słuchać, poddać się doświadczonemu, jak niewolnik, a w pierwszych czasach, niezwyčajny ciągłości wysiłku, cierpiał bardzo.³²

Może tylko jedno dzieliło ucznia palestry – Platona – od innych: nauczanie Sokratesa skłaniało go do refleksji, uporczywości, determinowało działania, określało jego stosunek do pobytu w gimnazjonie³³:

– [...] Na Heraklesa! Wymarzyć nie można pełniejszego, doskonalszego ludzkiego rozkwitu!

Platon milczał, patrząc w złoty miód i naraz uśmiechnął się, bo prawie ujrzał przed sobą szyderczy grymas Sokratesa, gdyby te słowa o pełni człowieczej mógł usłyszeć. Ten by je zdeptał, wyśmiał i w proch obrócił, ale był jeszcze ktoś, kiedyś, co by się do nich tylko z łagodną ironią uśmiechnął – dawne czasy: sofista Antifos...³⁴

³¹ Ibidem, s. 91–92.

³² Ibidem, s. 36.

³³ W gimnazjonach odbywały się ćwiczenia przygotowawcze do igrzysk olimpijskich. Od nich pochodzi nasze słowo „gimnazjum”. Podaję za: Z. Kubiak: *O igrzyskach greckich...*, s. 7.

³⁴ H. Malewska: *Wiosna grecka...*, s. 51.

Kompetencja komunikacyjna książki Hanny Malewskiej dotyczy dwóch zasadniczych pytań, jakie młody człowiek, szukający swojego miejsca na ziemi, najczęściej sobie stawia: kim jestem?, i: dokąd dążę? Te pytania tkwią w Platonie uczniu, przygotowującym się do igrzysk. W *Wiosnie greckiej* Hanny Malewskiej spróbuje szukać na nie odpowiedzi w rozmowie z Antifosem już Platon filozof:

[...] sroga szkoła palestry dała mi wiele i dotąd jeszcze daje. Inna sprawa, że dziś ku gorszemu idzie atletyka i nie wiem, czy ci zawodowcy i ludzie polujący na obole, o których wspomniałeś, nie uczynią z niej kiedyś sprawy szkodliwej dla państwa. Ale i wtedy nawet wszyscy zdrowi młodzieńcy jednego będą zdania. A ja dotychczas jeszcze z młodymi trzymam, Antifosie. – Mądre oczy Platona zwięzły się w uśmiechu. – Gimnastyka nie jest tak złem, jak sądzisz, przygotowaniem do filozofii. Karność ducha i ciała jednej jest natury. I harmonia także jest jedna.³⁵

W tej rozmowy jasno wynika idea sportu – rozwój fizyczny ma wartość, gdy równocześnie z nim następuje rozwój duchowy. Dlatego po zwycięstwie młody Platon czuje, że w ten sposób zrobił coś pożytecznego dla własnego narodu, że jest to tylko jeden pokonany stopień w drodze do doskonałości, w dążeniu do Prawdy o ludzkiej egzystencji:

Wieniec! Wysoko wzniesiony w kapłańskich dłoniach, święty wian laurowy, bardziej pożądany narodom, niż żyzne równiny i rojne przystanie, cenniejszy młodzieńcom, niż złoto i miłość [...]. Platon sam jeden wstępuje na marmurowe stopnie.

Twarz ma surową, rzeźbioną dławem cierpienia. Rzekłbyś, padł na nią odbłask niezliczonych pokoleń zwycięzców, taka jest, mimo swą młodość wiosenną – pradawna [...]. Idzie zwycięzca, piękny jak Achilles w pieśni, piękny jak bogowie.³⁶

Kompetencja komunikacyjna *Wiosny greckiej* Hanny Malewskiej wpisana w postać Platona uwidacznia jeszcze jeden atrybut młodości – aktualny w każdym czasie: odmienność ludzkich losów. Potwierdza ją go także rozmowy Platona z towarzyszami z palestry:

– Ależ dlaczego? – napierał tamten. – Jesteś dobrze urodzony i nie masz chyba przyjaciół wśród tych handlarzy solonej ryby, którzy Alkibiadesa nikczemnie wyszczuli z Aten? [...]

³⁵ Ibidem, s. 91–92.

³⁶ Ibidem, s. 84–85.

– Platon podniósł głowę dumnie.

– Sam Antifos powiedział przy tobie, że ja dobrą obrałem drogę. Odmawiam. Słusznie prawisz, że nie jestem przyjacielem tłumu, sądzę także, że Alkibiades o głowę nad ten tłum wyrasta. Ale do spraw państwa dziś mieszać się nie będę.

– Niemile ci Ateny?

– Nie wiem jeszcze, kędy szczęście Miasta. Wtedy rękę do tych spraw przyłożę, kiedy do nich własną duszą sięgnę, dzielnością dorosnę i rozumem zmierzę.³⁷

Dla młodego Platona oczywiste jest, że wypowiadać się na temat spraw państwowych można wtedy, gdy się osiągnęło wewnętrzny ład duchowy. Władysław Witwicki, wyjaśniając istotę Platońskich rozważań o państwie, pisał:

Podobnie jak poszczególny człowiek jest sprawiedliwy, jest jak się należy wtedy dopiero, gdy każda z trzech części jego duszy robi swoje. A więc, gdy rozum rządzi i decyduje, temperament rozumowi pomaga, a pożądania słuchają rozumu. Pomiędzy duszą ludzką a państwem Platon widzi istotne podobieństwo w budowie i w warunkach zdrowia i szczęścia jednego i drugiego z nich obojga.³⁸

Dialogi *Wiosny greckiej* dopełnia narracja, którą – przyjmując terminologię Henryka Markiewicza – nazwiemy uobecniającą oraz relacyjną³⁹. W polu widzenia narratora wyraźnie zaznaczona jest pozycja wirtualnego czytelnika – poprzez kreację bohatera i jego obserwację z zewnątrz⁴⁰. W tej formie narracyjnej pisarka dopowiada treści dialogu i uzasadnia zdarzenia, mające zasadnicze znaczenie dla rozwoju akcji:

Aristoklesa ten rozdźwięk wśród przyjaciół nie wytrącał wcale z równowagi. W ogóle chłopiec ów, jak dotychczas, cieszył się złotą filozofią zadowolenia z siebie i błogiej obojętności względem spraw tego świata. Nie była też na razie jego wadą zachłanna ciekawość, która jest matką niespokojnej i wciąż w pochodzie filozofii dla niewielu wybranych.⁴¹

³⁷ Ibidem, s. 56–57.

³⁸ Platon: *Państwo*. T. 1. Przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył W. Witwicki. Warszawa 1994, s. 9–10.

³⁹ H. Markiewicz: *Pisma wybrane*. T. 6: *Wymiary dzieła literackiego*. Kraków 1996, s. 117.

⁴⁰ Por. D. Korwin-Piotrowska: *Problemy poetyki opisu prozatorskiego*. Kraków 2001, s. 12–22.

⁴¹ H. Malewska: *Wiosna grecka...*, s. 14.

Platon, gdy przybył do palestry, nie wykazywał zainteresowań filozoficznych. Z pewnością tam rzucone zostało ziarno, a rzucono je na dobrą i podatną glebę. Ten fakt zrelacjonuje Hanna Malewska na końcu opowieści o młodości filozofa; będzie to relacja oszczędna, ale obejmująca całą wielkość Platońskiego nauczania:

Pewnego dnia letniego, przez krążanki wspaniałego gimnazjonu Heraklesa płynął długim węzem gęsty i dobrany tłum. Dopiero co w największej sali zakończył swój wykład filozof, głośny już na całą Helladę; wychodzący tłum, sam kwiat Aten, powtarzał ze czcią jego imię.⁴²

Na umiejętność epickiego obrazowania młodej wówczas jeszcze pisarki zwrócił uwagę Wojciech Lipoński:

Powaga epicka połączona ze świeżością choć ma wszelkie cechy utworu młodzieńczego, ma jednak już znamiona prawdziwej epiki, ma jej wyraziste obrazowanie, jej plastykę.⁴³

Hanna Malewska w *Wiosnie greckiej* zaprezentowała tylko mały fragment z życia Platona; ten, który wiązał się ze sposobem wychowania i przygotowania do igrzysk olimpijskich. Odpowiadając na zamówienie organizatorów konkursu na utwór o tematyce sportowej, nie uczyniła tego tematu pierwszoplanowym. Jest on tylko dodatkiem do opowieści o rozwoju umysłowym i duchowym młodzieży, pragnącej zdobywać laury olimpijskie.

Rekonstrukcja młodości Platona na podstawie jego pism wymagała twórczej odwagi. Władysław Witwicki we *Wstępie do Państwa Platona* zauważał:

Platon nie był systematykiem ani człowiekiem zrównoważonym i spokojnym. Treści jego pism nie podobna związać w układ wolny od sprzeczności, porządnym, zamkniętym. W poszczególnych dialogach nie zawsze łatwo znaleźć temat główny i położyć pod tytułem dopisek, który by mówił, o co właściwie chodzi w danej rozmowie. [...] Akcenty wiary i uczucia padają często po obu stronach, które prowadzą w dialogu walkę. To wygląda na ślad walk wewnętrznych w duszy samego autora. To tylko widać, że ten człowiek nie pisał nigdy na zimno, że jego myśli mają gorący, żywy podkład uczuciowy, że go osobiście mocno obchodziło to, co pisał.⁴⁴

⁴² Ibidem, s. 86.

⁴³ Cyt. za: U. Krystyńska: *O antyku w powieściach Hanny Malewskiej*. „Meander” 1980, R. 35, s. 120.

⁴⁴ Platon: *Państwo*. T. 1..., s. 7.

Platon Hanny Malewskiej jest wyobrażonym przez nią człowiekiem, obdarzonym wartościami, które niesie z sobą młodość. Należało chyba wczytać się w pisma Platona tak bardzo, by jego myśli poruszyły do głębi wyobraźnię i duszę. I tak najprawdopodobniej się stało w przypadku Hanny Malewskiej, co podkreślał A. Sulikowski, przywołując wypowiedź samej autorki:

Platonem w przekładach Witwickiego zachwycalam się na długo przed *Wiosną grecką*. Było to jedno z tych zupełnie bezcelowych upodobań, które ni stąd ni zowąd zmieniają się w rzeczy zupełnie konkretne.⁴⁵

To zauroczenie twórczością Platona było najprawdopodobniej z gatunku tych, o jakich pisała Maria Pącińska, cytując wypowiedź Władysława Stróżewskiego⁴⁶ w *Przedmowie do Listów Platona*:

[...] ileż to razy, stawiając jakieś zagadnienie lub znajdując rozwiązanie zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że to powiedział już Platon! Wracamy i wracać będziemy do jego pism – biblii filozofów, jako do źródła filozoficznej inspiracji i autentycznych problemów, nawet jeśli znajdowane tam rozwiązania stanowić by miały dla nas tylko przestrożę przed błędem. To też jest bardzo dużo: uczyć się na błędach Platona, śledzić zakręty jego myślowych dróg i badać przyczyny pomyłek. Albowiem i one są drogami pomyłek filozofii.⁴⁷

Czytanie Platona przez Hannę Malewską przyniosło konkretne rezultaty w postaci *Wiosny greckiej*, postać filozofa sportowca zaś – jak stwierdza A. Sulikowski – doskonale pasowała do tematyki olimpijskiej⁴⁸. Sport jest w jakiejś mierze synonimem młodości, radości życia i jego urody, ale też wyborów, przynoszących owoce w dalszym życiu. To był temat dobry, chociaż adresat został pisarce jakby narzucony przez konkursowe obwarowania. Wpłynęły one zapewne też na kompozycyjne ujęcie dzieła. Od *Wiosny greckiej* zaczęła się twórcza droga Hanny Malewskiej.

⁴⁵ Cyt. za: A. Sulikowski: „Pozwolić mówić prawdzie”..., s. 33.

⁴⁶ W. Stróżewski: *Arcydialóg Platona*. „Znak” 1963, nr 4, s. 373. Podają za: Platon: *Listy*. Przełożyła, komentarzem i skorowidzem opatrzyła M. Maykowska. Przekład przejrzała, przedmową opatrzyła i komentarz uzupełniła M. Pącińska. Warszawa 1987.

⁴⁷ Platon: *Listy*..., s. 39.

⁴⁸ A. Sulikowski: „Pozwolić mówić prawdzie”..., s. 33.

Książkę Hanny Malewskiej w latach 1933–1939 wydano cztery razy, tylko teraz próżno jej szukać w bibliotekach. Może jednak warto byłoby o niej przypomnieć w czasach, w których idea sportu uległa całkowitemu wypaczeniu. Mimo usterek w kompozycji dzieła wskazuje w nim pisarka wartości, którymi obdarowywana winna być młodzież, bo czytelnik – zgodnie z opinią J. Woźniakowskiego – dla Hanny Malewskiej stanowił najważniejszy punkt odniesienia w dziele.

W eseju *Los książki*, mając na uwadze historyczne uwarunkowania kultury i grożące jej niebezpieczeństwa ze strony innych środków przekazu, pisarka przyznaje literaturze pierwszeństwo w cywilizacyjnym rozwoju:

A kto wie, czy nie literatura właśnie jest najbardziej powołana, by naszkicować nową syntezę cywilizacyjną w naszym rozbitym czasie i świecie?⁴⁹

Nieco dalej w tym samym szkicu Malewska stawiała w obronie czytelnika:

W Polsce czytelnik ma szczególne prawa do pisarza. Nie jest jeszcze odebrany książce przez telewizję ani nawet przez kino czy ilustrowany magazyn, szuka książki, lubi klasyków lepszych i gorszych. Jeżeli nie będziemy mieć prozaików współczesnych do głębi ludzkich, grających na ludzkich strunach, a zarazem odpornych na obie wyżej wymienione pokusy, utracimy tego czytelnika.⁵⁰

Obawy o los polskiego czytelnika Hanna Malewska wyrażała w latach 70. ubiegłego stulecia. Obecnie obawy te mają jeszcze inny wymiar: poszukiwanie kontaktu z dziełem literackim ograniczane jest przez różne czynniki, wśród których ważną rolę spełniają uwarunkowania ekonomiczne i masowe formy komunikacji, a utwór literacki jak gdyby traci swoją siłę docierania do świadomości czytelnika⁵¹.

Omawiając zadania, jakie stają przed współczesnymi twórcami, pisarka po atuty sięgała w czas odległy, ale dobrze jej znany – do antyku. Za wzór piszącym współcześnie stawiała Platona:

[...] a kto wie, czy nie najsubtelniejszy z artystów prozy, jaki istniał – Platon – ubolewał w porywająco pięknym wyznaniu Sokratesa

⁴⁹ H. Malewska: *O odpowiedzialności i inne szkice. Wybór publicystyki (1945–1976)*. Kraków 1987, s. 259.

⁵⁰ Ibidem, s. 260.

⁵¹ Por. G. Straus: *Czytanie książek u progu liceum*. Warszawa 2002.

(a w istocie własnym), że spisywanie myśli jest czymś bardzo poślednim w zestawieniu z głoszeniem ich, szczepieniem żywemu, zasłuchanemu gronu uczniów. Ot, zasiewa się pisanymi słowami jakby mały, prywatny ogródek wspomnień... Jakże się mylił i jak uczęszczany jest i będzie ten prywatny jego ogródek! Dziś mówi się, że żywe słowo wyprze lekturę, co by na to powiedział Platon? Zapewne nie czułby się dobrze przed telewizją. Dzisiaj uznaliby zapewne, że osobiste, najbardziej osobiste w warunkach naszego świata, jest właśnie przekazywanie słowa przez książkę. A oto mu właśnie chodziło: o mowę człowieka do człowieka. Ale może to nie wszystko. Artysta, zasiewający ogródek wspomnień, pozornie robi to tylko dla siebie: a więc artysta w Platonie był niezupełnie w zgodzie z filozofem. I tak jest rzeczywiście u większości chyba prawdziwych artystów: tworzą dla siebie przede wszystkim, to jest sam na sam z dziełem, realizacja, jakiej dzieło od nich żąda, to cel sam w sobie – potem dopiero się okazuje, że dzieło jest dla wielu, a może dla wszystkich.⁵²

Odwołując się do Platona – artysty słowa – Hanna Malewska w pewnym sensie przywołała swój debiut⁵³, chociaż o nim nie wspomniała. Skonkretyzowała w każdym razie motywy swych zainteresowań twórczością filozofa. One też zadecydowały zapewne o powstaniu *Wiosny greckiej*, bo słowo i wartość życia są w każdej epoce niezmiennie.

Przypominając prawa czytelnika do jego kontaktu z książką, pisarka podnosiła problem swoistej przyjaźni, jaka może zrodzić się między czytającym a dziełem literackim w trakcie lektury⁵⁴.

W cytowanym fragmencie zwracają uwagę rozważania dotyczące siły słowa przekazywanego w książce, nieuchwytna moc intymnej rozmowy z człowiekiem poprzez literacki przekaz (tak jak dzieje się to w trakcie powstawania utworu, gdy artysta, rozmawiając „sam na sam

⁵² Ibidem, s. 261.

⁵³ W 1931 r. H. Malewska opublikowała opowiadanie *Cabrera*. (*Opowieść prawdziwa*) na łamach „Żołnierza Polski”.

⁵⁴ Problem ten obecny jest również we współczesnych teoretycznych rozważaniach o dziele literackim. Wiele uwagi poświęcił mu Wayne Booth w książce *The Company We Keep: An Ethics of Fiction* (Berkeley 1988). Recenzując tę książkę, Martha Nussbaum we wstępie pisała: „Ludzi obchodzą książki, które czytają; przemieniają się pod wpływem tego, co ich obchodzi – tak w czasie lektury, jak i potem, kiedy zmiana zachodzi na wiele różnych sposobów, zbyt subtelnych do wykrzycia. Jeśli jednak czytelnik jest osobą refleksyjną, która (od siebie oraz w imieniu swojej wspólnoty) stawia pytanie, na czym polega dobre życie, to wówczas nie unikniemy następujących kwestii: w czym tkwi istota tych literackich przyjaźni, w których odnajdujemy samych siebie? Jaki jest ich wpływ na mnie, na innych, na moją społeczność? W jakim towarzystwie pragniemy spędzić nasze życie?”. Cyt. za: M. Nussbaum: *Czytać, aby żyć*. „Teksty Drugie” 2002, nr 1/2, s. 8.

z dziełem”, rozpoczyna w gruncie rzeczy dialog z innymi – czytelnikami). Twórca, korzystający z mocy słowa i „zasiewający ogródek wspomnień, pozornie robi to tylko dla siebie”. Słowo jest własnością wszystkich, stanowi narzędzie porozumienia między ludźmi od zawsze⁵⁵.

Andrzej Sulikowski, badając twórczość Hanny Malewskiej, omawiając *Wiosnę grecką*, przywołuje zdanie autorki: „Po latach [...] patrzyła na swój debiut książkowy z zażenowaniem...”⁵⁶. Jednocześnie badacz stwierdza, że to właśnie pierwsze, „nie w pełni udane próby stanowią korzenie”, od których wiedzie droga na wyżyny artyzmu słowa. Tak się też stało w przypadku Hanny Malewskiej; wartości, które wskazała w *Wiosnie greckiej*, pozostają nadal aktualne. Ich odkrycie należy do odbiorcy.

⁵⁵ Por. A. Kamińska: *Książka nad książkami*. Warszawa 1988, s. 12.

⁵⁶ A. Sulikowski: „Pozwolić mówić prawdzie”..., s. 34.